Nr. 25. — Rocznik XXIV. **Sroda, 30 stycznia 1895.**

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna. wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs Preisliste für 1895 N. 62 Seite 355) w innych krajach, cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 stycznia.

Z bieżącéj chwili.

W francuzkiéj Izbie deputowanych i w senacie odczytano wczoraj orędzie nowego prezydenta Faura. Orędzie to dziękuje najpierw za wybór i nazywa go uczczeniem pracującéj demokracyi, do któréj Faure się zalicza. Członkowie kongresu oddać chcieli cześć spokojnéj pracy, którą demokracya poświęca bezustannie dla sławy Francyi. „Znając ciężar moich obowiązków, będę się im oddawał gorliwie, aby zabezpieczyć prawa konstytucyjne i lojalny rząd parlamentarny“. Daléj przypomina orędzie spokój, z jakim przekazaną została godność prezydenta, i wywodzi co następuje: „Parlament dowiódł, że wolne funkcyonowanie instytucyi zdoła pod każdym względem zapewnić nieprzerwany bieg spraw publicznych. Republikański ustrój państwowy nie może być zresztą narażony na żadne niebezpieczeństwo. Każdéj chwili może naród za pośrednictwem swych przedstawicieli dać wyraz swojéj woli, a przedstawiciele mają zawsze tę pewność, że w rządzie znajdą wiernego współpracownika. Francya umie rozróżnić bezowocną agitacyą od postępu, nie dającego się niczem powstrzymać. Silna swoją uczciwością, dumna ze swego zdobytego stanowiska, dostępna wszelkim wznioślejszym ideom, nie jest Francya niewolnicą uprzedzeń i nie odwraca się od problematów, które poruszają umysły całego świata. Najważniejszem zadaniem parlamentu jest załatwienie tych problematów w duchu narodowym i stósownie do tradycyi. Wszyscy ludzie dobréj woli połączą się celem pojednania, uspokojenia i wykonywania sprawiedliwości socyalnéj, celem przygotowania trwałego materyalnego i moralnego rozwoju za pomocą ogólnéj zgody i braterstwa republikańskiego. Dumna na swoją armią i maryna kę jest Francya tak silna, iż może głośno podnosić swoją miłość pokoju; posiadając cenne sympatye, przy których kraj niezmiennie obstaje, sposobi się Francya do postępu i zaprasza narody na wielkie święto pracy, które godnem jest ukoronować nasze stulecie. W literaturze, sztuce, nauce, przy myśle, handlu rólnictwie, powinna ta sama gorliwość, jak w świecie politycznym, połączyć tych wszystkich, którym świetność imienia francuzkiego leży na sercu. Do tego połączenia się, do téj wspólnéj pracy dla potęgi i sławy rzeczypospolitéj zapraszam panów w tém głębokiem przeświadczeniu, że jestem w tym względzie tłómaczem całéj naszéj demokracyi.“ — Zarówno w senacie, jak Izbie przyjęto orędzie Faura hucznemi oklaskami. Następnie interpelował Goblet o polityce i utworzeniu się nowego gabinetu. Goblet uważa rewizyą konstytucyi za konieczną i pyta, jakie rząd ma zapatrywania o aferze wymuszań, o podatku dochodowym i innych kwestyach. W końcu wniósł on rezolucyą, odpierającą wszelki kompromis z prawicą i potępiającą politykę przeciw demokracyi. W odpowiedzi na interpelacyą Gobleta prosił Ribot, aby Izba porzuciła ostatecznie kwestye osobiste i tem samem umożliwiła przeprowadzenie reform, których kraj oczekuje. Rząd chce pracowitéj, postępowéj republiki i chce poprzeć zwrot, jaki obecnie uskutecznia się w kraju W końcu zaapelował Ribot do pomocy wszystkich członków Izby. Następnie Bastid wniósł rezolucyą, pochwalającą oświadczenie rządu i wyrażającą zaufanie, którą przyjęto 329 głosami przeciw 79 gł. Rezolucya Gobleta przepadła 336 głosami przeciw 141. Na zakończenie posiedzenia wniósł minister sprawiedliwości projekt amnestyi. Jenerał dywizyjny Zurlinden został zamianowany ministrem wojny.

Przy rewizyach, przedsięwziętych u agitatorów socyalistycznych w Szegedynie, znalazła policya podżegające broszury. Aresztowano trzech, przybyłych z Alföld agitatorów. Gromada, złożona z około 50 robotników, domagała się gwałtownie przed ratuszem wypuszczenia aresztowanych. Ponieważ demonstranci zajęli groźne stanowisko, policya zmuszona była interweniować. Aresztowano trzech przywódzców demonstracyi, poczem zbiegowisko rozproszyło się spokojnie.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie robotnicze, w którem wzięło udział około 200 do 300 osób, po większéj części nieletnich lub ciekawych. Mówców, którzy omawiali stosunki robotnicze i prawo wyborcze, prawie nie słuchano. Uchwał żadnych prawie nie powzięto.

Minister węgierski spraw wewnętrznych Perczel, który skutkiem nominacyi na ministra złożyć musiał mandat poselski, zgłosił ponownie swoją kandydaturę. Wczoraj na zgromadzeniu wyborczem wypowiedział mowę, streszczając program nowego gabinetu. Mówca oświadczył, że rząd poczyni zarządzenia, aby ustawa o metrykach weszła w życie dnia 1 września, a ustawa o ślubach cywilnych w przeciągu grudnia tego roku. Co do reformy administracyjnéj, wyraził minister nadzieję, że przedłożony już projekt o sądownictwie administracyjnem załatwiony będzie jeszcze w ciągu bieżącéj sesyi. Miniser zapowiedział równoczesne wniesienie wszystkich innych projektów, odnoszących się do reformy administracyjnéj wraz z ustawą gwarancyjną o postępowaniu dyscyplinarnem. Minister zaznaczył w końcu, że rząd utrzymuje w pełni projekt o kuryi sądowniczéj dla spraw wyborczych, nad którym obecnie obraduje komisya.

* ***Dzienniki rosyjskie*** ogłaszają ukaz cesarski, na mocy którego wyznaczane będą corocznie ze skarbu państwa fundusze dla udzielenia niezbędnéj pomocy potrzebującym uczonym, literatom i publicystom, jako téż ich wdowom i sierotom. Dla udzielania zasiłków jednorazowych, a także pensyi dożywotnich, wyznaczać się będzie corocznie ze skarbu państwa 50,000 rubli. Dysponowaniem funduszów zajmie się Akademia nauk. „Jesteśmy mocno przekonani — pisze ceszrz w ukazie — że poparcie takie da wymienionym osobom możność poświęcenia z jeszcze większą gorliwością swoich sił na usługi naukom i literaturze ojczystéj, ku większéj chwale i wielkości naszéj gorąco ukochanéj Rosyi.“

„Prawit Wiestnik“ donosi, że przyjęcie deputacyi przez cesarza ma się odbyć dziś. Spodziewani są deputaci w ogólnéj liczbie 650. Dziś przyjmie deputatów minister spraw wewnętrznych.

Szef sztabu jeneralnego Obruczew silnie zaniemógł.

Kościół katolicki a kultura i cywilizacya.

II.

I pomiędzy protestanckimi uczonymi są mężowie, którzy nie boją się oddać czci prawdzie. „Byłoby to niemałą pracą — pisze Arnold w dziele „Recht u. Wirtschaft“ (Bazyleja 1863), str. 32 — gdybyśmy chcieli wykryć szczegółowy związek naszéj dzisiejszéj kultury z kościołem chrześciańskim, wykazać te tysiące tysięcy nici, za pomocą których nasz rozwój łączy się z nim, i to głównie w dziedzinie ekonomicznéj. Wspomnijmy tylko to, co nas najbliższe t. j. że przez wieki całe cały rozwój ekonomiczny wychodził z biskupstw i klasztorów, że bez Kościoła nie byłyby mogły powstać miasta.., Rólnictwo, sztuka i handel — wszystkie trzy zawdzięczają w najbezpośredniejszy sposób Kościołowi swój rozwój; szczególniéj atoli działo się to w miastach, które z początku nie były niczem więcéj, jak sztucznemi rozsadnikami Kościoła.

Tak więc opiera się w rzeczywistości wszystko, czem cywilizacya obecna przewyższa cywilizacyą starożytną, w ten lub ów sposób, pośrednio lub bezpośrednio, na kościele chrześciańskim: zniesienie niewolnictwa, szlachectwo wszelkiéj uczciwéj pracy, wykształcenie różnych zawodów, wielostronność naszéj sztuki i nauki rozkwit wszystkich ekonomicznych produkcyi.“ Zaszczytne świadectwo, które tutaj innowerca wystawia katolickiemu Kościołowi, nie może nas zadziwić. Kto zna prawdziwie istotę chrześciańskiego Kościoła i zachował dość liberalnego zmysłu, aby uczciwie i szczerze, bez zaciemnienia umysłu mgą uprzedzenia, chcieć dać świadectwo prawdzie, ten nie będzie mógł uczynić nic innego, jak tylko przyklasnąć słowom Arnolda.

Właśnie klasztory, w których przecież, wedle szeroko wśród protestantów rozgałęzionego zapatrywania najwyraźniéj uwydatnia się „ucieczka przed światem“ katolickiego Kościoła, dostarczały głównie szermierzy oświaty. Pomijamy znane zasługi jedynego zakonu Benedyktyńskiego około uprawy roli w Niemczech i ograniczymy się na krótkiem wspomnieniu wpływu, jaki klasztory wywarły na rozwój techniczny wedle świadectwa Gustawa Schmollera (Strasburski cech sukienników i tkaczy, Strasburg 1879, str. 361): *„Klasztory 7go do 10 stulecia były zarazem szkołami technicznego postępu.* Benedyktyni byli budowniczymi, w ich szkołach wychowywali się malarze, rzeźbiarze, rytownicy, złotnicy, kaligrafowie, introligatorzy, ludwisarze, metallurgowie i tkacze jedwabiu. I tak było jeszcze w 11 stuleciu; kiedy przeszła reforma Kluniaku, stała się czynność procederowa, którą stare klasztory pozostawiały już więcéj wyłącznie tak zw. familiares, sługom i poddanym, znowu rzeczą braciszków świeckich, którzy nawet składali śluby zakonne. W latach 1066 do 1071 jest w klasztorze w Hirsau np. nie mniéj, jak 50 takich *conversi fratres barbati*, i odtąd spotykamy w regułach zakonnych dokładne przepisy i wzmianki odnoszące się do téj technicznéj czynności. Znajdujemy tam wzmianki o *officinae diversarum artium* i o śpiżarniach zapasowych, obok *coquina* i *cellarium* jest *molendinum*, *pistrinum* i *vestiarium*. Pomoc t. zw. *familiares* przy tych czynnościach i stanowisko magistra do nich jest uregulowane. Podczas kiedy atoli n. p. w Hirsau w XI wieku, potem w statutach *ordinis Grandimontensis* nie ma żadnéj specyalnéj wzmianki o tkactwie, występuje w danych co prawda pierwotnie po większéj części dla Francyi lub Włoch, ale potem także w Niemczech obowięzujących regułach 12 stulecia handel wełną, obchodzenie się z zapasami wełny i tkactwo samo jako regularne zajęcie konwersów.

Tak było w regułach *ordinis Semprinyensis* z 1141 r., tak było przedewszystkiem w uchwałach i regułach zakonu Cystersów, pochodzących z XII wieku. Reguły konwersów tego zakonu zawierają osobny rozdział „de fratribus textoribus“, inny „de fullonibus“... Właśnie o Cystersach wiemy także, że zaczęli w znacznych rozmiarach produkować dla rynku. Skargi na ich kupców zakonnych powtarzają się często na konwentach i niejednokrotnie zapadały uchwały, które zakazują surowo sprzedaży wełny naprzód, sprzedawania z zatajeniem błędów, drogiego sprzedawania za długim kredytem, sprzedawania zakupionéj wełny i podobnych rzeczy, a pod każdym względem zalecają ową trwałość i uczciwość, która właśnie ich towary czyniła tak ulubionemi“.

Im bardziéj naprzód postępuje badanie szczegółowe, tem świetniéj przedstawia się ogromny wpływ Kościoła na rozwój cywilizacyi.

Polityka ekonomiczna a Ojcze nasz.

Docent ekonomii narodowéj przy uniwersytecie w Zurychu, dr. Ruhland, wydał pod powyższym nagłówkiem rozprawę, w któréj żąda zreformowania nauki ekonomii narodowéj i odpowiedniego ukształtowania publicznego życia prawnego i państwowego w duchu chrześciańskim. Myśl do napisania téj broszury powziął autor, jak sam opowiada, kiedy bawiąc nad Menem, wyszedł do lasu, gdzie niebawem pogrążył się w zadumie nad nowem uzasadnieniem ekonomii narodowéj. Wtem spotkał gromadkę dzieci szkolnych, które odmawiały głośno Ojcze nasz i przechodząc koło niego, mówiły właśnie: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.“ W téj chwili, powiada autor, znalazł on formę dla swego ekonomiczno-politycznego systemu.

Jeżeli się chce dobrze pojąć myśl Modlitwy Pańskiéj w jéj głębszem znaczeniu, to należy przedewszystkiem przekonać się, co o tem myśleli wielcy teologowie i jakie jądro przedziwne wydobyli z owych tak cudownie prostych słów. To też w pierwszéj części rozprawy Ruhlanda znajdujemy oświadczenia Grzegorza z Nyssy, Augustyna, Alberta Wielkiego, Tomasza z Akwinu i katolickiego pisarza ludowego Albana Stolca, z protestanckich pisarzy zaś zapatrywania Lutra, Kalwina, Zinzendorffa, Chasego i Kamphausena; wykładów o Ojcze nasz Hülsa zdaje się dr. Ruhland nie znać, nie uwzględnia on też znakomitego dziełka Costa Rosetti T. J. „Zasady narodowéj ekonomii w duchu scholastyki“, który również żąda zreformowania ekonomii narodowéj w myśl Ruhlanda. Wysuwającem się pod względem politycznym zdaniem, głównym punktem całéj modlitwy, któryby można zastósować do życia ekonomicznego, są naturalnie słowa: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“ i w tym celu należy najprzód postawić pytanie: Co rozumiemy przez pojęcie chleba, o który prosimy w Ojcze nasz? Wśród pisarzy stawia dr. Ruhland na czele oświadczenia Grzegorza z Nyssy i świętego Augustyna: „Tutaj w każdym wierszu występuje w rzadkiéj harmonii na wskroś wykształcony, cały mąż, a zwłaszcza u św. Augustyna tłomaczenie jest w tak wysokim stopniu doskonałe, że nawet Tomasz z Akwinu blizko 900 lat późniéj nie umie nic ważnego już poprawić“.

Należy zrobić porównanie między tem, co ekonomia narodowa w zwyczajnym użytku szkólnym rozumie przez „dobro“ i co wielcy nauczyciele Kościoła rozumieli przez „chleb“ w Ojcze nasz Należy spamiętać, że równy przedmiot, nad którym męczyła się ekonomia narodowa dotychczas w dość niepomyślny sposób, opanowały już przed blizko 2000 lat najpotężniejsze umysły Kościoła chrześciańskiego i to w pokornem zagłębianiu się w ową modlitwę, któréj Chrystus Pan nas nauczył jako *swoją* modlitwę, Podczas atoli kiedy dzisiejsza ekonomia narodowa przez „dobro“ rozumie wszystko to, co może zadosyćuczynić potrzebom ludzkim, rozumieją wielcy nauczyciele Kościoła przez „chleb“ wszystko to, co jest niezbędne dla ciała i duszy. Tutaj zaznacza się różnica i głębsze pojmowanie polityki ekonomicznéj Ojcze naszu jasno. Jak atoli przy pierwszem pojęciu „dobra“, tak też potrzebują „wszystkie zasady i pojęcia fundamentalne owéj ekonomii — powiada Ruhland — rewizyi w duchu Modlitwy Pańskiéj“. Dzisiejsza szkólna ekonomia narodowa twierdzi o sobie, że jest „etyczną“ „organiczną“ i „prawdziwie historyczną“. Ruhland odmawia jéj tych wszystkich przymiotów, dla tego, ponieważ jej braknie moralnych podstaw, ponieważ traci i zapomina o stosunku do społeczeństwa i ponieważ zbywa jéj na rozwoju historycznym. W rzeczywistości stara się dzisiejsza nauka w życiu ekonomicznem tylko schlebiać samolubstwu i większe bije pokłony przed pełniejszym workiem pieniędzy.

Jeżeli zbierzemy rozproszone po różnych miejscach poglądy Ruhlanda na główne pojęcia nauki ekonomicznéj, to przekonamy się, że one streszczają się w tem: rozróżniania między szlachetniejszą i mniéj szlachetną połową człowieka nie zna fachowy ekonomista narodowy tak samo, jak rozróżniania między „dobrem“ a „złem“ Jakże inaczéj przedstawia się nauka takiego Grzegorza z Nyssy, Augustyna, Alberta Wielkiego i Tomasza z Akwinu! Dla nich człowiek jest nie samym tylko człowiekiem, lecz duszą i ciałem, i nie to, czego potrzebuje dusza i ciało *istotnie*, lecz tylko to, co dla obojga jest *niezbędnem*, jest chlebem. Przez to od samego początku pojęcie fundamentalne otrzymuje swoje uświęcenie moralne. Potrzeby u różnych ludzi są naturalnie różne. O ile ztąd dla jednostki wypływa uprawniona większa potrzeba chleba, o tyle możemy mówić o *uprawnionym zbytku*. Co atoli wychodzi po za stan i stosunki, przestaje jest być chlebem i dla tego jest w użyciu moralnie *potępienia godnym zbytkiem*. Co zbyteczne, to już właściwie już cudzem dobrem i należy z woli Boga i z prawa tam, gdzie jest niedostatek, t. j. tam, gdzie nie można zdobyć tego, co jest potrzebnem dla duszy i ciała. Jak absolutnie pewno opanowuje ta nauka dobra materyalne jako środek do celu *coraz godniejszego ludzi bytu wszystkich*, gdy tymczasem nasza ekonomiczna mądrość w nauce prywatnéj ekonomii mieści się w zdaniach: kupować jak najtaniéj, sprzedawać jak najdrożéj, produkować jak najtaniéj i zarabiać jak najwięcéj. Jeszcze wyraźniéj uwydatnia się różnica między pojęciem Ojcze naszu a dzisiejszą mądrością szkolną, jeżeli uwzględnimy *pobudki* działań ekonomicznych. Tam punktu wyjścia nie stanowi pytanie: w jaki sposób można zgromadzić największe bogactwa? tylko człowiek i to człowiek w swem przeznaczeniu aby na tym świecie zdobyć jak największą czystość swych władz niecielesnych. *Zadowolenie, umiarkowanie i pracowitość* z zupełnem oddaniem się szlachetniejszemu przeznaczeniu człowieczemu — owe to prawdziwie obywatelskie cnoty wszystkich czasów i ludów mają być także w obrębie ekonomicznego ustroju świata jedynie miarodawczemi, aby ludom udzielić siły wiecznéj młodości. One to mają być w duchu Modlitwy Pańskiéj ekonomicznemi pobudkami w państwie chrześciańskiem i dla ustaw chrześciańskich w obrębie państw.

(Dokończenie nastąpi.)

Kwestya uniwersytetu w Poznaniu.

(Dokończenie.)

Plan nauk zawierał dla niższego i średniego oddziału: gramatykę, retorykę, poetykę, matematykę i dyalektykę. W wyższym oddziale dodawano do tego filozofią i prawo. Najniższa klasa miała dziennie sześć godzin nauki. W pierwszéj godzinie wykładał dekurgon (suplent) gramatykę i listy Cicerona. Potem następowało dosłowne tłomaczenie Ovidiusza, Tibulla i Proporciusza. Po południu odmawiali uczniowie niektóre ustępy z Owidiusza na pamięć, uczono początków języka greckiego i omawiano prace domowe. Tego porządku trzymano się przez cały tydzień, z wyjątkiem soboty. W sobotę wysłuchiwali profesorowie uczniów całego tygodniowego pensum na pamięć i nawiązywali do tego swoje szczególne uwagi. Po południu uczyli się uczniowie Cisiojana na pamięć. Było to pewne pamięciowe pensum w łacińskich hexametrach o świeckim i kościelnym kalendarzu. W drugiéj klasie łączono retorykę z dyalektyką. Liczba godzin była ta sama. Rano czytano Cicerona, uczono reguł retorycznych, tłomaczono Wirgiliusza i uczono prosodyi; po południu tłomaczenia, domowe prace, które wierszami lub prozą były wypracowane. W sobotę powtarzano mowy Cicerona i czytano Prudencyusza lub innego chrześciańskiego poetę. W klasie trzeciéj uczono dyalektyki, geometryi, astronomii, gregoryańskiego kalendarza, arytmetyki i użycia matematycznych instrumentów. Po ukończeniu tych studyów przechodzili uczniowie do klasy filozofii i nauki prawa. Rano o godz. 8 a po południu o godz. 4 wykładano ogólny pogląd na filozofią, o godz. 9 i 5 syntaktyczne powtarzanie i ćwiczenie w wymowie.

W sobotę uczono jak używać prawdziwego wnioskowania. Ostatnia prawnicza klasa miała trzy godziny nauki. Traktowano tutaj jurystyczną mądrość i moralną filozofią. Raz na miesiąc były publiczne deklamacye, a raz na rok publiczny popis.

Ograniczona materya naukowa, jako i mała liczba nauczycieli dowodzą, że akademia Lubrańskich nie była „universitas litterarum“. Nie wydawała ona akademickich nauczycieli, teologów i jurystów, nie dawała téż żadnych akademicznych stopni. Z przyczyny konkurencyi poznańskiéj jezuickiéj szkoły miała ta akademia wiele walk do stoczenia, aż wreszcie utraciła wszystkich uczniów. Kapituła poznańska zaleciła mieszkańcom Śródki, Chwaliszewa i wsi sąsiednich, aby dzieci do zakładu Lubrańskich posyłali, ale to nie odniosło żadnego skutku. W roku 1780 akademią skasowano, a z jéj pozostałości i szkoły Jezuitów utworzono nowe gimnazyum. Był wprawdzie przez pewien krótki czas uniwersytet w Poznaniu, lecz fundacyi Jezuitów, którzy w roku 1612 na mocy przywileju Zygmunta III założyli uniwersytet z takultetem filozoficznym i teologicznym i udzielali akademicznych stopni.

Dalszy rozwój tego uniwersytetu uniemożebniła akademia krakowska, która tak na walnym sejmie jako i u Papieża wyjednała kasatę jezuickiego zakładu. Nawet wydany przez Jana III nowy przywilej nie uchronił Jezuitów przed nieprzyjaźnią Krakowa. W roku 1685 powtórnie w Poznaniu uniwersytet skasowano Poznań więc miał rzeczywiście uniwersytet od roku 1612 do 1613, i od roku 1678 do 1685, ale ten uniwersytet nie powstał z akademii Lubrańskich, ale był dziełem Jezuitów.

Réponse d'un gentilhomme polonais aux discours du Prince de Bismarck de septembre 1894.

(Ciąg dalszy.)

W walce współczesnéj dwóch zasad: zasady narodowości z zasadą państwowości, książę zręcznie skorzystałeś z pierwszéj, aby następnie przyznać już jedynie prawo do bezwzględnego panowania drugiéj.

W tem wielkiem państwie ukształtowanem bardzo jednostronnie, według myśli twojéj dla nikogo oprócz Niemców miejsca być nie miało. Przeciw takiéj zasadzie Polacy byli naturalnie żywą protestacyą i zawadą na drodze. Sądziłeś przytem, że Polacy od Niemców mniéj odporni i że po łatwem nas strawieniu zagrzebaną tymczasowo ideę narodowości Niemcy swobodniéj potém wskrzesić będą mogli, naturalnie już tylko w swoim interesie. — W tym celu wyrok śmierci wydałeś na Polaków i z podwójnym zapałem

uderzyłeś na nas, uderzyłeś u siebie i sprawiłeś, że równie silnie uderzono w Rosyi. Istotnie grad pocisków posypał się na nas.

Trzydzieści lat usilnéj pracy książę poświęciłeś gnębieniu naszego narodu. Jakiż jednak owoc ta praca przyniosła? Wszelkie środki przeciw nam przez ciebie zarządzane, sprawiedliwem zrządzeniem Opatrzności na ciebie samego się zwróciły. Ani księżna Hohenlohe, która ogromne dobra swoje z wielkiemi stratami zlikwidować musiała, ani p. Kramsta i liczni kapitaliści, ani wreszcie wielu majstrów i robotników niemieckich, którzy bardzo zyskowny dla siebie teren opuścić musieli, wdzięczni ci chyba nie są za wzór i inicyatywę w prawach, które nie mniéj od Polaków, Niemców obciążały. Rodacy z prowincyi Nadbałtyckich chyba również wdzięcznością cię nie obdarzają. W miejsce „Drang nach Osten“, który dzięki księciu swoją odśpiewał już rolę, wprost przeciwny i nieprzyjazny dla Niemców zbudził się kierunek. Z drugiéj strony zamiast zgnieść nas, mości książe, swoim szkodząc, nas zahartowałeś i w różnych utrwaliłeś cnotach. Polak jadący do Monaco, dokąd nas swego czasu posyłałeś, abyśmy resztę ojcowizny zmarnotrawili, wyjątkowo się tylko przytrafia. Natomiast wielu oszczędza i skąpi, aby odkupić hektary, które nam wydzierasz. Spróbowałeś się targnąć na naszą wiarę i sam jeszcze na odwrót zatrąbić musiałeś, zostawiwszy w spuściźnie całemu narodowi tylko głębsze przywiązanie do Kościoła, którego powagę obalić pragnąłeś. Ze szkół wypędziłeś nasz język, to się za to więcéj w domu teraz mówić, czytać i myśleć po polsku uczymy. Oto plon ogólny ze ziarna, które swą ręką wysiałeś. W bilansie zysków i strat całéj téj roboty przeciw nam zwróconéj, zwyżka przychodu dla Niemiec bardzo jest wątpliwa, wszak własny twój rodak Delbrück w swéj broszurze (Die Polenfrage, Berlin 1894) na zasadzie poważnych danych, wypowiedział: „Tak szkoła, jak i kolonizacya jednaki wydały nam owoc — te dwa wielkie przedsiębiorstwa, któremi miano wesprzeć germanizacyą, zupełnie celu chybiły i wyraźnie wprost przeciwny sprowadziły skutek.“

Taką jest strona korzyści dla Niemiec twego postępowania, a teraz jak wygląda strona bezpieczeństwa?

Posłuchaj mości książę: Ze wszystkich szczepów słowiańskich jesteśmy po Rosyi liczebnie największym i najważniejszym narodem, a rasa słowiańska dała w swoim czasie dowody, że nie ustępuje ona w niczem co do żywotności rasie germańskiéj. Kiedy rozważa się potęgę twéj inteligencyi oraz przyczyny twój względem nas zaciekłości, dochodzi się do tego przekonania, iż oprócz widocznego a niemożebnego do spełnienia zamiaru wytępienia nas masz oczywiście i inny, mianowicie zamiar większego jeszcze rozjątrzenia niezgody między temi dwoma najznaczniejszemi ludami słowiańskiemi, które chcesz poróżnić ze sobą do głębi i na zawsze. Prawdą jest, iż między nimi oddawna istnieją ważne nieporozumienia: wypływa to nietylko z różności dróg ich w historyi, a zatem i z różnicy ich tradycyi, lecz także z ucisku wyjątkowego, jakiego doznają Polacy w Rosyi, co też w znacznéj części dziś jeszcze należy uważać za twoje, mości książę, dzieło. Popełniliśmy, co prawda, wiele błędów, za które ciężko pokutujemy, lecz wiadomo powszechnie, że inicyatywa do nich nie zawsze wychodziła od nas samych, oraz znane są te inne inspiracye, którym większą część ich zawdzięczamy. Ekspiacya, która jest skutkiem tych błędów, posłużyła nam za naukę bardzo ciężką, lecz zbawienną i skuteczną, oraz wyrobiła w nas poglądy rozsądniejsze i szersze niż dawniéj.

(Dokończenie nastąpi.)

Sejm galicyjski.

Lwów, 28 stycznia.

Początek posiedzenia o godz. 2 min. 45.

Na wniosek Dunajewskiego uchwalono wszystkie petycye obciążające budżet, które odtąd wpłyną do Sejmu, odesłać do Wydziału krajowego.

Trzy sprawozdania Wydziału krajowego przekazano komisyom. Następnie motywował p. Skałkowski wniosek swój w przedmiocie zamierzonego przez rząd zaprowadzenia monopolu spirytusowego. Mówca zaznacza, iż zapowiedziany przez ministra skarbu projekt monopolu spirytusowego nietylko zagraża żywotnym interesom rólnictwa w naszym kraju, ale może także oddziałać nader ujemnie na dochody funduszu krajowego, tudzież gmin wiejskich. Wprowadzenie takiego monopolu uszczupliłoby również dochody funduszu propinacyjnego i pozbawiłoby kraj tych korzyści, jakich na podstawie dotychczasowéj administracyi funduszu propinacyjnego słusznie może się spodziewać po dokonanéj spłacie obligacyi propinacyjnych.

Odjęcie krajowi tych dochodów na korzyść skarbu państwowego sprowadziłoby konieczność podwyższenia krajowych dodatków do podatków, co w obec istniejącego przeciążenia podatkowego wpłynęłoby szkodliwie na ekonomiczny rozwój kraju i nie dozwoliłoby urzeczywistnić zamiarów Sejmu, skierowanych właśnie do zmniejszenia tych ciężarów. Wobec tego wnosi mówca, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu dokładne zbadanie skutków, jakie wynikłyby dla funduszu krajowego i funduszów gminnych z zaprowadzenia rządowego monopolu spirytusowego i poczynił stósowne kroki, celem ubezpieczenia kraju od szkodliwych następstw, połączonych z wprowadzeniem takiego monopolu. Wniosek odesłano do komisyi budżetowéj.

Wniosek posła Adama Jędrzejowicza, polecający Wydziałowi krajowemu, aby przy przeprowadzeniu dalszéj sieci kolei lokalnych w kraju wziął szczególniéj pod rozwagę trasę Rzeszów-Dynów-Rymanów, został po umotywowaniu przez wnioskodawcę, odesłany do komisyi kolejowéj.

Wniosek p. Kramarczyka o zmianę obowiązującéj ustawy w tym kierunku, aby wydawanie paszportów bydlęcych w pasie pogranicznym zostało wyjęte z pod obowiązków rewizorów bydła, a z zachowaniem wszystkich obecnych przepisów ostrożności i rewizyi przydzielonem zostało w każdéj gminie dotyczącéj Zwierzchności gminnéj, po umotywowaniu odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Z kolei nastąpił dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą o władzach szkolnych nadzorczych. Antoniewicz i Teliszewski stawiają poprawki niemal do każdego paragrafu.

Godzina 4. Posiedzenie trwa daléj. Następne odbędzie się jutro o godz. 11 przed południem.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 26 stycznia.

(Sprawa szkólna. — Spór z Bułgaryą. — Treitl. — Witkowski.)

(===) Oprócz Kardynała Koppa kwestyą szkólną poruszyli temi dniami także Biskup Doppelbauer w sejmie górno-austryackim, książę Biskup *Kahn* w Karyntyjskim, tudzież znany poseł X. prałat *Karlon* w sejmie styryjskim. Wszyscy wykazywali konieczność zwrócenia większéj uwagi na religijne wychowanie dziatwy szkólnéj. Odnośne wnioski przekazano komisyom. W wymienionych sejmach stronnictwo liberalne rozporządza większością głosów. Trudno więc przewidzieć, jaki rezultat wydadzą obrady w komisyach. Zważywszy jednak, że przed 2 laty sejm tyrolski załatwił kwestyą szkólną na podstawie kompromisu stronnictw konserwatywnego i liberalnego, możnaby wnosić że takie wymienione powyżéj wnioski nie upadną. Ze przeciwko nim broją dzienniki liberalne, powtarzając przestarzałe, utarte frazesa, nie zadziwi nikogo. Ale w miarę wzmagania się radykalizmu i socyalnéj demokracyi, równie groźnie dla wszystkich stronnictw, obstawających przy historycznym porządku społecznym, konieczność zażegnania niebezpieczeństw przy pomocy Kościoła jest tak oczywistą, że muszę ją zrozumieć przynajmniéj poważniejsze żywioły stronnictwa liberalnego. W każdym razie Biskupi dowiedli ponownie, jak gorliwie starają się o naprawę złego. Trzeba też uznać, że zabiegi, zmierzające do rozwiązania téj ważnéj kwestyi w sejmach krajowych, zdolniejszych do zrozumienia rzeczywistych potrzeb ludności, mogą się okazać o wiele skuteczniejszemi niż akcye w Izbie poselskiéj, chorującéj na pletoryę stronnictw i ulegającéj łatwiéj teoryum i ogólnym hasłom.

Zdaje się, że spór, wywołany przez teraźniejszy gabinet bułgarski nałożeniem akcyzy na towary, wprowadzane z Austro-Węgier, naruszającéj traktat handlowy, skończy się — upadkiem gabinetu *Stoiłowa*. W Bułgaryi saméj podwyższenie cła pod formą akcyzy wywołało silną opozycyą, z któréj korzysta b. minister Radosławow, a pono także po za kulisami Stambułow. Być może, że gabinetowi Stoiłowa chodziło jedynie o zwiększenie dochodów skarbu. Ale prawdopodobniejszą jest rzeczą, że umyślnie wywołał zatorę z Austro-Węgrami, aby się przypodobać Rosyi, a chociażby tylko rusofilskiemu stronnictwu w Bułgaryi. Cała taktyka obecnego gabinetu od upadku Stambułowa, obudza takie podejrzenie. W takim razie na tle téj kwestyi niby to czysto finansowéj wywiąże się w Bułgaryi walka pomiędzy upadem rusofilskim a patryotycznym bułgarskim, który nie chce i nie może zażądać sobie ani Austro-Węgier, ani innych mocarstw zachodnich. Austryi owa akcyza nie naraża na wielkie straty, opłacałby ją niemal wyłącznie Bułgarzy, chodzi tu tylko o zasadę, aby przepisów traktatu handlowego nie zmieniano dowolnemi dodatkami. Ale też rząd tutejszy, pomimo swéj wielkiéj ostrożności i wstrzemięźliwości, nie ma żadnego powodu czynić nadzwyczajnych ustępstw, aby w Zofii utrzymać u steru stronnictwo rusofilskie. Kiedy w roku 1879 serbski minister Risticz naruszył traktat handlowy, hr. Andrassy wysłał do Białogrodu jednego z dwóch *monitorów* obiegających po Dunaju. Dwa wystrzały armatnie wystarczyły na sprowadzenie upadku Risticza. Hr. Kalnoky względem Bułgaryi nie użyje tak drastycznych argumentów, ale też całkiem wystarczy zasadnie ze obstawanie przy traktacie, aby zmusić gabinet Stoiłowa do zwrotu, albo może sprowadzić jego upadek. Najprzykrzejsze wrażenie wywołało tutaj, że właśnie Natowicz, który przed wojną rosyjsko-turecką przebywał tutaj jako kupiec w ostatnich zaś latach pełnił obowiązki rezydenta bułgarskiego w Wiedniu, jako minister spraw zagranicznych teraźniejszego gabinetu bułgarskiego rozpoczął tę dziwaczną walkę, ogłaszając niedorzeczne depesze. Jeżeli Stambułow mógł rządzić Bułgaryą przez 7 lat, nie wywołując ani razu nieporozumienia, a tem mniéj zatargu z Austro-Węgrami, to z pewnością przy dobréj woli byłby go uniknął także gabinet Stoiłowa.

Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Józefa *Treitla*, który swym wspaniałym zapisem dla akademii umiejętności zdobył sobie nagle wielki rozgłos. W kościele farnym czwartego cyrkułu X. Kulczor odprawił egzekwie. Obecni byli protektor akademii arcyksiążę Regnier, jego zastępca, prezes najwyższego sądu Stemayr, prezes akademii, znany dziejopisarz Arneth, liczni członkowie akademii tudzież inne wybitne osobistości. Zwłoki nieboszczyka pochowano na cmentarzu w Kietzingu. Po potrąceniu różnych legatów, przeważnie na cele dobroczynne, akademii pozostaje okrągła suma 800 000 fl.

W listopadzie r. z. został tutaj na ulicy uwięziony, jak się zdaje wskutek omyłki, a następnie za opór, stawiony policyantowi, skazany na kilka miesięcy więzienia, niejaki *Witkowski*. W ciągu procesu wykazało się, że powrócił on niedawno z Sybiru i pracował tutaj uczciwie jako murarz. Publiczność wiedeńska zajęła się żywo losem tego człowieka. W kilku dniach zebrano dla niego 1500 florenów. Otrzymał nadto z Galicyi zapewnienie utrzymania jako dozórca. Gdyby więzienie opuszczał bez sposobu utrzymania, zostałby wydalony do Rosyi. Ponieważ jednak zabezpieczono mu utrzymanie, pozostanie w Austryi. W tych dniach zostanie uwolniony z więzienia.

Niemcy.

* *Berlin*, 28 stycznia. Oprócz wczoraj już zaznaczonych rozporządzeń gabinetowych mamy jeszcze do zapisania rozporządzenie cesarskie, które obwieszcza, iż nagroda wyznaczona w kwocie 1000 m.. na uzupełnienie „głowy kobiecéj z Pergamon“ przypadła w udziale snycerzowi Felderhoffowi z Berlina, i że wyznaczono nową nagrodę w wysokości 2000 m. za wykończenie „tańczącéj menady“. Trzecie i czwarte rozporządzenie dotyczy nagrody w turnieju śpiewackim i w wodnych wyścigach szkolnych. Odznaczenia, udzielone w dniu urodzin cesarskich, odnoszą się naturalnie głównie do osób z dworu i administracyi dworskiéj. Z ministrów otrzymali bar. Hammerstein, pan Köller i Schönstedt gwiazdę do swego orderu czerwonego orła II klasy. Sekretarz stanu Stephan otrzymał rangę ministra stanu, dr. Gneist tytuł tajnego radzcy z predykatem Ekscelencyi. Tajny radzca gabinetowy Lucanus, postrach ministrów niepewnych na swem stanowisku, otrzymał rangę bezpośrednią po ministrach stanu.

— Jak przepowiedzieliśmy z góry, tak się też stało. „Neisser Ztg.“ bowiem donosi, że eks-Jezuita, *pan Hoensbroech*, któryto niedawno przeszedł na protestantyzm, *zaręczył się* podobno z córką znanego prof. Harnacka. A zatem komedya skończona!

— Pisma niemieckie znowu wspominają o ustąpieniu marszałka parlamentu dla tego, iż komisya odrzuciła propozycye, mające na celu obostrzenie władzy dyscyplinarnéj marszałka.

— W komisyi, obradującéj nad projektem przeciw przewrotowi, przyjęto § 111a przez 6 głosom, wolnomyślnych, socyalnych demokratów i X. Schädlera. Deput. Lieber wstrzymał się od głosowania. Przyjęto paragraf ten 20 głosami przeciw 7 w brzmieniu proponowanem przez deput. Boltza (nar. lib.), jakkolwiek sekretarz stanu Nieberding oświadczył, iż dla rządu straci ustawa wartość, jeżeli § 111 a otrzyma jakiśkolwiek przepis ograniczający.

— Agraryusze z Izby Panów sejmu pruskiego zamierzają także stworzyć ekonomiczne stowarzyszenie w sejmie i w tym celu wydali odezwę do członków Izby Panów.

— W Duisburgu odbyło się zebranie socyalistyczne, na którem o kwestyi agrarnéj mówił dep. Meist. Dr. Lütgenau wniósł rezolucyą, w któréj żądał zasadniczego obstawania przy uspołecznieniu ziemi i roli.

— Z Wiednia donoszą, że rodzina cesarska przybędzie tak jak w zeszłym roku znowu do Abazyi w miesiącu marcu.

— Kolońska „Volksztg“ dowiaduje się, że kościół uniwersytecki we Fryburgu w B., znajdujący się obecnie w ręku starokatolików, ma z rozporządzenia ministeryalnego zostać oddany pod administracyą katolicko-teologicznego fakultetu. Każdorazowy dziekan jest zarazem *rector ecclesiae*.

Rosya.

* Rosyjski minister skarbu wydał następujące ostrzeżenie: Od jakiegoś czasu na niektórych naszych rynkach pieniężnych dokonywają się żywe tranzakcye pewnemi akcyami i innemi papierami wartościowemi towarzystw prywatnych, przytem ceny wielu z tych papierów, mocno się chwiejąc z dnia na dzień, wogóle podnoszą się coraz wyżej. Zwyżkowe usposobienie rynku tłómaczy się do pewnego stopnia ogólnym biegiem interesów, lecz w znacznym stopniu takie zjawisko i to ostre wahanie się cen są niezawodnie skutkiem gry giełdowej. Ministeryum skarbu nie jest zainteresowane w tem, jaki będzie w każdym poszczególnym wypadku rezultat tego stanu rzeczy, ponieważ sprawa nie dotyczy ani skarbu, ani posiadaczy rządowych lub gwarantowanych przez rząd papierów procentowych; lecz w interesie téj części chciwej łatwego zarobku publiczności, która, nie znając się dostatecznie na sprawach giełdowych, daje się jednak wciągać w spekulacye, ministeryum skarbu uważa za swój obowiązek ostrzedz, że na tej grze w przeważnej liczbie przypadków, ta właśnie publiczność ponosi straty.

Petersburg, 25 stycznia. Dzienniki jednomyślnie zwracają uwagę na doniosłe znaczenie ostrzeżenia ministeryum finansów, które spowodowało wczorajszą zniżkę kursów. „Nowosti“ obliczają straty poniesione wczoraj na giełdzie petersburskiej na 15 milionów. „Graždanin“ uważa, że jest to dopiero początkiem, a samą grę giełdową nazywa niesumienną. „Birżewyja wiedomosti“ powiadają, że wrażenie ostrzeżenia było oszałamiającem, mają jednak nadzieję, że z czasem kursy się umocnią.

Telegramy.

Waszyngton, 29 stycznia. Prezydent Cleveland wydał rozporządzenie do kongresu w sprawie położenia finansowego. W orędziu tém podaje on środki, jak zapobiedz wywożeniu złota ze skarbca Stanów Zjednoczonysh. W roku ubiegłym wywieziono 172 miliony dolarów. Po odczytaniu orędzia wzniósł Springer projekt, dążący do zrealizowania propozycyi Clevelanda. Projekt ten został przekazany wydziałowi finansowemu.

Madryt, 28 stycznia. Rada ministeryalna uchwaliła cło ochronne na zboże, które ma być ustanowione tylko na pewien ograniczony czas. Minister robót publicznych zaniechał zamiaru dymisyi.

Petersburg, 28 stycznia. „Graždanin“ donosi, że Giers zostanie pochowany w czwartek w klasztorze Sergiusza pod Petersburgiem.

Wiedeń, 29 stycznia. „Fremdenblatt“ donosi, że austryacki sejm rozwiązany na rozkaz cesarza i rozpisano nowe wybory. Powodem tego jest niesprawiedliwe zachowanie się większości włoskiéj wobec Słowian.

Londyn, 29 stycznia. „Times“ donosi z Schanghai, że Japończycy uderzyli już dwa razy na Weihaiwei ze strony wchodniéj i zachodniéj, ale za każdym razem zostali odparci.

Nowy Jork, 29 stycznia. Powstanie w Kolumbii przybiera coraz szersze rozmiary. W Cartagenie został ogłoszony stan oblężenia. W Panamie przyaresztowano rewolucyjnych przywódzców.

Carogród, 29 stycznia. Tashin basza w Bitlis został usunięty ze swego stanowiska. Jego następcą został prowizorycznie zamianowany Eumer bey, członek komisyi śledczéj, badający wypadki w Sassun.

Dom wychowawczy dla dziewcząt w Rokitnie powiat Skwierzyński.

Zakład Sióstr Miłosierdzia św. Kar. Boromeusza w Rokitnie pozwala sobie niniejszem siódme sprawozdanie roczne Szanownéj Publiczności podać do łaskawéj wiadomości:

Pielęgnowano od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1894 r. w powiecie skwierzyńskim i międzyrzeckim chorych 104 przez 1303 dni i 542 nocy, z których 14 umarło, 90 wyzdrowiało. Katolików było 100, prote-

32)

SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez

Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 22.)

III.

Phalernowie, pomimo ciągłych kłopotów finansowych i utyskiwań, prowadzili dom na wielką stopę; w Żołędziówce mieli dwór urządzony po pańsku, we Warszawie mieszkanie, które zajmowali zimą, — w lecie stało pustkami.

Służby w liberyi kręciło się niepotrzebnie pełno i tu, i tam, tylko krawiec za liberyą dostarczoną chodził z rachunkiem nieraz przez rok cały, a lokaje kwartalne zasługi odbierali, jak Bóg dał.

Baronowi zależało jedynie na polorze wielkopańskim; myślał, że świat złudzi pozorami, a więc o te pozory dbał, ale i to tylko powierzchownie.

Bywało już nieraz tak, że przy stole, zastawionym porcelanowym serwisem z herbowemi monogramami, nie było czego zjeść na obiad i że „menu“ składało się z zaciereczki na mleku, jajecznicy i naleśników.

Przed kucharzem mówiło się wtedy:

— Państwo są dziś niedysponowani, na dyecie.

Ale kucharz, nie w ciemię bity, wiedział, jakiego rodzaju jest ta niedyspozycya.

Na drugi dzień, gdy flota nadpłynęła i pan baron wytrzasnął zkąd znaczniejszą gotówkę, wracano od razu od sutéj zastawy, spraszano gości i odzyskiwano zdrowie i apetyt.

Całą przyczyną owych częstych niedoborów i krytycznych przesileń finansowych, było złe zagospodarowanie i wadliwa administracya.

Majątki były rozległe, duże, ale obciążone długami, które rosły; procenty zjadały dochody, a o amortyzacyi mowy być nie mogło tam, gdzie się ze wszystkich końców mywało ciągle, aby sztukować i łatać dziury coraz większe.

Krętacka natura barona unikała prostych dróg i prostych rachunków; bez ustanku coś kombinował, spekulował, wymyślał, układał świetne plany i projekty, do których przeprowadzenia brakło mu zawsze tylko dostatecznych środków.

Nie chciał pozbywać się ani piędzi ziemi, aby nie mówili ludzie, że się wyprzedaje, że się zachwiał, że bankrutuje; dumę miał nadzwyczajną w tym względzie, a utrzymać wszystko razem w ręku, było dlań pracą Syzyfową.

Jak wszystko, pokrywał i to pozorami obowiązków, poświęcenia, przywiązania do rodowéj spuścizny, któréj niby to nie miał serca pozbywać się — i z emfazą wołał:

— Zdechnę, jak pies!... padnę na swoich śmieciach, a w obce ręce nie oddam!... Nie powiedzą ludzie, że Phalernowie frymarczyli spuścizną. To trudno!... biję się z losem, jak mogę, jednak spełniam obowiązek.

Mówił to z takiem przekonaniem i w patetycznym niemal tonie, że byli tacy, którzy mu wierzyli.

Tymczasem rzeczywistym powodem była duma i ta ciągła chciwość wielkiéj fortuny, którą spodziewał się sztucznie utrzymać i ugruntować na trwalszych podstawach.

Czepiał się wszystkiego, wszystkiego próbował, niczego nie pomijał, co tylko wyzyskać się dało; mimo to, zamiast poprawiać, pogarszał tylko z każdym rokiem swoje interesy.

Ostatni zawód, jakiego doznał w swych wyrachowaniach, omal że mu nóg nie poderwał.

Miał nadzieję wydać za mąż najstarszą córkę swą, Leonią, za bogatego przemysłowca, który pochodził z rodziny niemieckiéj wprawdzie, ale w drugiem pokoleniu osiedlonéj już w kraju.

Ferdynad Kraene, przyszły spadkobierca milionów swojego ojca, fabrykanta płócienek i perkalików na wielką skalę, poznał pannę baronównę w karnawale na jakimś balu publicznym, zakochał się i oświadczył przez życzliwych pośredników.

Z początku baron nosem krzywił:

— Kraene?... to coś parweniuszem pachnie!... — odrzekł, gdy go poufnie zapytywano, czyby wydał córkę za przemysłowca. — Panna Leonia jeszcze nie zaczęła wybierać; nie wiem, czy jéj się tak łatwo pierwszy lepszy konkurent podoba.

Ale na cztery oczy z córką, powiedział jéj wręcz:

— Stara się o ciebie ten dryblas z Mamontowa, milioner!... proszę cię bardzo, abyś mi fochów żadnych nie robiła. Pójdziesz za niego, tylko nie zaraz... W naszem położeniu, z twojem nazwiskiem i baronowskim tytułem, trzeba się trochę podrożyć, ale przeciągać struny niema co. Wiesz dobrze, że lepszéj partyi nie zrobisz.

Panna Leonia zaś spojrzała ojcu wyzywająco w oczy i spytała:

— A jeżeli mi się nie podoba?...

Baron zębami zgrzytnął i pięść zacisnął z pasyi, w którą popadał bardzo łatwo, ilekroć próbowano mu się sprzeciwić.

— Co to znaczy: nie podoba?... zapominasz do kogo to mówisz!

— Do ojca, który mnie chce sprzedać — odpowiedziała równie porywczo baronówna, w której grała ta sama gorąca krew, co w jéj rodzicu.

Baron podskoczył z miejsca i schwycił kańczug ze ściany, wiszący w całéj kolekcyi lasek, szpicrut, harapów i przyborów sportowych.

— Ty!... śmiesz?...

Zapienił się, posiniał z gniewu, oczyma błysnął, jak podrażniony wilk i omal ręki nie podniósł na córkę, która pobladła, jak ściana, zacięła usta, ale wyprostowała się, przygotowana na wszystko i czekała.

Podobne sceny powtarzały się pomiędzy nimi dość często.

Surowy teroryzm ojca dawał się we znaki wszystkim dzieciom od lat najwcześniejszych; drżały przed nim, bały się go, kryły po kątach, ale wobec świadków udawały, że go kochają i pieszczą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stantów 2, żydów dwóch. Oprócz tych pielęgnowanych chorych, udzielono pomocy o ile możności ubogim, cierpiącym i chorym wszelkiego rodzaju.

Przytem istnieje tutaj jeszcze pod kierownictwem Sióstr pensyonat dla młodych dziewcząt, które w rozmaitych gałęziach gospodarstwa domowego się kształcą. Jak ważnym i pożądanym jest ten instytut, dowodzi, że liczba uczennic coraz bardziéj się zwiększa, gdyż przeszłego roku wynosiła ogólna ilość powierzonych nam dziewcząt 64. Miło nam również nadmienić, że podczas ostatniéj zeszłorocznéj bytności J. W. X. Biskupa Likowskiego w Rokitnie, Zakład nasz wychowawczy zyskał Jego Dostojnéj Osoby zupełee uznanie, jak tego dowodzą łaskawe polecenia Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego z Poznania, a drukowane w „Dzienniku Kościelnym“ z roku 1894.

„Zwracamy uwagę Szanownego Duchowieństwa na Zakład wychowawczy dziewcząt w Rokitnie, stojący pod zarządem Sióstr Boromeuszek. Zakład ten od lat kilku w dyecezyi Poznańskiéj istniejący, przyjmuje na wychowanie dziewczęta, które ukończywszy szkołę, pragną się wyuczyć gospodarstwa domowego. Dobrem sumieniem można go rodzicom polecić. Przy przystępnéj nawet dla niezamożnych opłacie rocznéj, daje on gwarancyą troskliwéj pod każdym względem opieki nad powierzonemi swéj pieczy wychowanicami.“

X. kanonik Simon. † X. Biskup Likowski.

Polegając na tem oświadczeniu Najwyższéj Władzy Duchownéj i z ufnością w pomoc Bożą, żywimy tę gorącą nadzieję, że Szanowni Rodzice i Opiekuni zechcą i nadal swe córki i wychowanki powierzać naszéj opiece a naszem najusilniejszem zadaniem będzie, jak dawniéj tak i teraz nasze wspólne siły około wychowania powierzonych nam dziewcząt połączyć w tem przekonaniu, że pracowałyśmy na chwałę Pana Boga i ku dobru społeczeństwa ludzkiego. Przyjęcie nowych uczennic do zakładu nastąpi na Wielkanoc, zgłoszenie na drugie półrocze już teraz przyjmujemy. Prospekty przesyła na życzenie niżéj podpisana przełożona.

Kuratoryum Zakładu Sióstr Miłosierdzia.

X. Garske, proboszcz. S. M. Rafaela, przełożona.

Wszystkie inne Redakcye upraszamy o łaskawe powtórzenie powyższego sprawozdania.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, wtorek 29 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe kościelne.** Archidyecezya Gnieźnieńska.

Dnia 16 grudnia r. z. powołani zostali Neopresbyterzy na wikaryaty: X. Konarski do Kotlina, X. Styczyński do Pobiedzisk, X. Szukała do Mogilna, X. Kolczewski do Bydgoszczy.

Dnia 22 grudnia X. Górski do Gniezna przy kościele św. Trójcy.

Tegoż dnia gowołano X. Spychalskiego z Bydgoszczy na wikaryusza do Inowrocławia i X. Jezierskiego z Gniezna na wikaryusza katedralnego w Gnieźnie

Dnia 17 grudnia udzielono komendę na beneficyum w Solcu X. Kandalskiemu komendarzowi z Podgórza.

Dnia 19 grudnia udzielono X. Klarowiczowi, mansyonarzowi z Sremu, komendę na beneficyum w Gębicach.

* ***Z Poznania*** piszą do „Berl. N. N.“:

„Pewna ilość polsko-katolickich nauczycieli rejencyjnego obwodu poznańskiego postanowiła, prawdopodobnie dla tego, że szerszym kołem naszéj ludności polskiéj przedstawiono sposobność, jaką dają szkoły państwowe polskim dzieciom w ksiestwie uczenia się w oddziale średnim po polsku, jako niewystarczającą, udzielać *prywatnéj nauki języka polskiego.* Tutejszy królewski rząd, który się o tem dowiedział, przesłał owym panom nauczycielom energiczną wskazówkę, aby téj nauki zaprzestali. Należy się spodziewać, że tego rodzaju próby na przyszłość się nie powtórzą.“

Wolne żarty! Prosimy pokazać nam owych panów nauczycieli, którzy byli tak nieostrożni, że na własną rękę podjęli się prywatnéj nauki języka polskiego, która wyraźnem reskryptem ministeryalnym zniesioną została. Może znane prasowe biuro poznańskie pod opieką p. Binzena poda nam bliższe wyjaśnienie w téj sprawie.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego: „Teść.“

Ceny zniżone.

W czwartek komedya Zyg. Przybylskiego: „Vicek i Wacek.“

Ceny zniżone.

W sobotę komedya Michała Bałuckiego: „Krewniacy.

W niedzielę operetka: „Biedna dziewczyna.“

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 11.

* **Czytamy** w „Dzienniku Pozn.“: Mamy teraz autentyczne dowody, jak „Towarzystwo szerzenia niemczyzny na wschodnich kresach“ systematycznie urządza hecę antypolską. Dawniéj domyślaliśmy się tylko, że pojawiające się w tem lub owem piśmie niemieckiem potworne artykuły antypolskie pochodziły zbiura prasowego spółki H. T. K. Teraz mamy na to namacalne dowody. Przedewszystkiem otrzymaliśmy dokument następującéj treści:

„Poznań, data stępla pocztowego.

Wielce szanowny Panie!

Organizacya Towarzystwa w Poznańskiem jest już na ukończeniu. Zamierzamy obecnie przysposobić do niéj Prusy Zachodnie. W tym celu potrzebnym nam jest w każdem mieście mąż zaufania, utrzymujący z nami stałe stosunki.

Zapytujemy niniejszem uniżenie, czy Pan zechciałbyś w miastach swego obwodu wyszukać stosowne osobistości. Odpowiedź prosimy nadesłać nam na załączonéj karcie. Ponieważ udajemy się w każdym powiecie do znaczniejszéj liczby mężów, przeto prosimy jeszcze Pana, abyś nam oznaczył miasto, w którem mógłbyś Pan osobiście zamówić dla nas męża zaufania. Dalszych wymagań nie będziemy Panu stawiali, jeżeli Pan nie życzysz sobie pracować dla dobra niemieckiéj sprawy. Nasz sekretarz (Geschäftsführer) zaprosi tych panów w lutym na zebrania, które się odbędą w Grudziądzu, Gdańsku i Chojnicach, i na których w osobistéj dyskusyi będzie można usunąć niektóre wątpliwości.

Z wysokim szacunkiem

v. Binzer.“

Do listu powyższego dołączona jest frankowana karta korespondencyjna, zaadresowana „Do Towarzystwa szerzenia niemczyzny na wschodnich kresach. Poznań, plac Wilhelmowski 17.“

Na drugiéj stronie karty znajdujemy już gotową odpowiedź „tak“ lub „nie“, oraz szemat dla podpisania nazwiska i miejsca pochodzenia.

Dodajemy, że podpisany pod powyższym listem pan Binzer jest pozasłużbowym oficerem i że zaangażowany został na płatnego sekretarza (Geschäftsführer) „Towarzystwa szerzenia niemczyzny z pensyą roczną 6000 m.

Przekonujemy się daléj z nadesłanych nam dokumentów, że p. Binzer z polecenia swych mocodawców utrzymuje wzorowo zorganizowane biuro prasowe, z którego po całéj prasie niemieckiéj rozchodzą się artykuły podburzającéj treści.

Mamy przed sobą aż sześć hektografowanych artykułów i artykulików, przeznaczonych do rozszerzenia w prasie niemieckiéj. Jeden z nich jest pisany tą samą ręką, co list powyższy p. Binzera, pozostałych 5 hektografowanych artykułów pisanych jest także jedną ręką. Pomiędzy hektografowanemi artykułami są wyjątki z artykułów pism polskich, naturalnie przykrojone dla hecy antipolskiéj, artykuł hektografowany, pisany tą samą ręką co list p. Binzera, jest oryginalny i tendencyjnie przekręca cele niedawno odbytego tu zjazdu kupców polskich. Artykuł ten zamieszczony był niedawno w całéj rozciągłości w znanéj „Alldeutsche Blätter“. Mamy więc namacalny dowód, że biuro prasowe w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim 17, zaopatruje pisma niemieckie w artykuły podburzającéj treści celem zohydzenia naszego żywiołu przed szeroką opinią niemiecką.

Ale poznańskie biuro prasowe Spółki H-T-K. nie pracuje za darmo. Za nadsyłanie artykułów antipolskich do pism niemieckich żąda ono od nich odbitek tych artykułów, które znów rozrzucane są w celach agitacyjnych pomiędzy szerokiemi warstwami niemieckiemi.

Mamy przed sobą aż 7 odbitek takich artykułów, które po największéj części w piśmie naszem były już omówione.

I tak mamy pod ręką 1) „Sonderabdruck aus der „Köln. Ztg.“ nr. 19, 1895“ artykułu „Polnische Anfeindungen“, 2) odbitkę z „Köln. Ztg.“ artykułu „Polnische Heuchelei“, 3) odbitkę z „Kreuzztg.“ artykułu „Die Stellung der Polen zu dem „Verein zur Wahrung deutscher Interesen“, 4) odbitkę z „Berl. Neueste Nachr.“ artykułu p. t. „Aus der Provinz Posen“, zawierającego niegodziwą napaść na nasze Towarzystwo Pomocy Nakowéj imienia dr. Marcinkowskiego. 5) odbitkę z „Berl. Neueste Nachr.“ artyknłu „Eine deutsche Agrarbank für Posen“, 6) odbitkę z „Berl. Neueste Nachr.“ artykułu o ogłaszaniu przez prasę polską nazwisk członków Towarzystwa H-T-K. i 7) odbitkę z „Deutsche Tageszeitung“, organu „Bundu der Landwirthe“, artykułu „Polnische Vorstösse.“

Oto są wymowne dowody tendencyjnego urabiania opinii niemieckiéj i systematycznego podburzania jéj przeciw naszemu żywiołowi. Nic nie pomogą żadne zaprzeczenia „Pos. Tageblattu“, dowody mamy w ręku i każdemu chętnie niemi służymy!“

* **D** numeru dzisiejszego dołączony jest dodatek p. *B Szulczewskiego*, który skład swój *porcelany szkła i lamp* przeniósł do kamienicy p Rehfelda przy *ulicy Wilhelmowskiej Nr. 11 tuż obok Bazaru* i urządził go z całym komfortem o czem świadczy przepysznie udekorowane okno wystawne zatrzymujące tłumy przechodniów. Niewątpimy, że firma p *B Szulczewskiego* znanego z zabiegliwości i rzetelnej pracy kupca i na nowem miejscu jak dotąd cieszyć się będzie ogólnem a zasłużonem poparciem tak ziomków jak i obcych.

* **Przy** tutejszéj szkole uzupełniającéj założono także bibliotekę dla uczniów, z któréj uczniowie co niedzlelę od 7 do 9 godziny pod nadzorem nauczyciela korzystać mogą. Można się było spodziewać, że zarząd biblioteki; kierując się choć tylko zasadą parytetyczności, zaopatrzy bibliotekę dla uczniów katolickich w książki napisane w duchu katolickim. Przecie katoliccy uczniowie większą stanowią liczbę. Tymczasem zarząd państwowy, nie zważając na uczucia i religijne zasady katolickich uczniów, wprowadził do biblioteki książki wprost zaczepiając dogmata i zasady wiary katoli kiéj zdolne zachwiać wiarę w katolickim młodzieńcu. Nawet pewną książkę, ubliżającą Ojcu św. i papieztwu uznał zarząd za dobrą dla uczniów. Czyby zarząd zapomniał już reskrypt ministeryalny z 7 listopada 1891 r., który wyraźnie nakazuje, aby żadna książka nie postała w bibliotece szkólnéj, któraby mogła obrazić uczucia religijne czytających.

* **W Poznaniu** zawiązało się nowe Towarzystwo niemieckie zbierania zużytych znaczków pocztowych, czyli „Towarzystwo philatelistyczne.“

* **W sobotę** podczas przedstawienia w cyrku nastąpiła za budą mocna detonacya, co sprawiło w cyrku wielki popłoch. Jakiś psotnik włożył w beczkę silną rakietę, zapalił lunt i uciekł. Dotąd go jeszcze nie wyśledzono.

* **W niedzielę** wieczorem spuścił się na Szeroką ulsznur kuropatw. Z pewnością biedne ptaki głód zapędził do miasta lub jaki ptak drapieżny. Zrobiono więc na te piedne ptaszki polowanie na ulicy i wychwytano co do jednéj. Jak to pogodzić z rozporządzeniem zakazującém od 18 b. m. wszelkiego łowienia dziczyzny?!

* **W niedzielę** wieczorem znaleziono w pewnéj sieni mocno pijanego robotnika i na pół od mrozu skostniałego. Odwieziono go do szpitala miejskiego.

* **Kredyt** dla rólników. Prezydent banku dla handlu morskiego upoważnił Związek rólników do ogłoszenia, że chętnie, przy obecnem położeniu targu pieniężnego, udzieli pożyczkowym kasom rólniczym Związku pożyczki lombardowéj za poręczeniem $2^1/_2$ procent.

* **Na olędrach** Szczury w powiecie odolanowskim spaliła się 25 b. m. gospodarzowi Andrzejowi Fischerowi stodoła ze zbożem i słomą. Fischer poniósł wielką stratę, gdyż nie był zabezpieczony. Pono służebny chłopak miał ze złości podpalić.

* **W Kupferhammer** pod Trzcielem spaliła się ze środy na czwartek w nocy szkoła. Ogień został podłożony.

* **W Kuszczynie** i w Ziołkowie, w powiecie gostyńskim wybuchła wścieklizna. W promieniu czterech kilometrów mają być wszystkie psy uwiązane.

* **Z Podzamcza** donoszą: W Złoczowie w Królestwie Polskiem ukradli złodzieje 50 wyprawionych skór z składu pewnego handlarza i sprzedali je w Łasku garbarzowi. Potém wrócili do okradzionego z propozycyą, że jeżeli im wynagrodzi, to mu wskażą, gdzie się jego skóry znajdują. Tymczasem inuy handlarz skór w L. odkupił od garbarza. Okradziony idąc za wskazówką — znalazł u handlarza swoje skóry. Aby się ta rzecz nie rozgłosiła handlarz zapłacił okradzionemu 600 rubli i tak tę rzecz ubito. Atoli policya dowiedziała się o tem i zaczęła ścigać złodziei i ściga ich do dziś — gdyż ci uciekli za granicę.

* **W okolicach** Skwierzyny uwija się dwóch oszustów i sprzedają piękne na oko wraz z łańcuszkami kieszonkowe zegarki po 15 marek, zegarki te nie warte są trzech marek, gdyż są tak licho zbudowane, że po krótkim czasie potrzebuje reperacyi, ale ich żaden zegarmistrz zreperować nie może Ostrzega się więc publiczność, bo z pewnoócią i do nas ci oszuści zawitają

* **Ostrów.** Tutejszy inspektor powiatowy, radzca szkólny dr. Hippauf przeniesiony został od 1 marca r. b. w tym samym charakterze do powiatu namysłowskiego w obwodzie rejencyjnym wrocławskim.

* **W gimnayyum** w Wągrówcu składa czterech abituryentów egzamin dojrzałości. Praco piśmienne już skończyli.

* **Inowrocław.** Na sali hotelu Basta zebrali się członkowie związku niemieckich rólników z powiatu inowrocławskiego, strzelińskiego i mogilnickiego. Pan Timm ze Zdun, zagaiwszy zebranie, mówił o położeniu rólnictwa. Ugoda handlowa z Rosyą i upadek cukrownictwa grożą rólnikom ruiną. Major Endell z Kiekrza, przewodniczący Towarzystwa prowincyonalnego, ubolewał nad tem, że znaczna liczba robotników przenosi się ze wsi do wielkich miast, gdzie pomnażają szeregi socyalnych demokratów. Koniecznością jest dźwigać średni stan włościański. Mówca rozwodził się szeroko nad wnioskiem hr. Kanitza o monopolu zbożowym, o kredycie, o cukrownictwie, o zabezpieczeniu na starość, o walucie monetowéj i t. d. Obszerniéj rozbierał fabrykacyą margany, która jest powodem licznych oszukaństw, gdyż przedewszystkiem służy do fałszowania masła. W Francyi karzą się podobne przestępstwa surowo więzieniem i wysokiemi grzywnami, u nas są kary bardzo łagodne, dla tego wzmaga się fałszerstwo masła. Ustawa o naklejaniu znaczków jest ruiną gospodarzy, a robotnikom mało pomaga. Ustawę tę należy koniecznie usunąć lub zmienić. Związek rólników przedłoży sejmowi odpowiedni wniosek.

Zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyą: „Związek rolników uważa położenie rolnictwa za tak opłakane, że należy koniecznie je ratować. Głównie należy się starać o podwyższenie cen zbożowych, co można osięgnąć przez przyjęcie wniosku hr. Kanitza lub za pomocą podobnéj ustawy. Także konieczną jest zmiana opłaty od cukru.

Wniosek hr. Kanitza polega na tem, że rząd ma kupować wszystko zagraniczne zboże i nakładać cenę, przez co podwyższyłyby się także ceny krajowego zboża. Pisma liberalno-żydowskie naigrawają się z tego wniosku, ale podobne głosy nie są miarodawcze, gdyż bronią one korzyści żydowskich kupców i bankierów!

W końcu zapewniał p. Timm, że związek rolników dąży do utwierdzenia zgody na polu religijnem i narodowem.

* **W Nakl** zawiązała się grupa Spółki ku popieraniu niemczyzny na wschodnich kresach. Do téj grupy zapisało się 49 nowych pionierów niemczyzny. Na zgromadzeniu piątkowem grupy w Bydgoszczy dał przewodniczący według „Ostdeutsche Presse“ pogląd na czynność propagandy polskiéj przez polskie towarzystwa, illustrując go licznemi w tym względzie szczegółami, a ztąd wywnioskował, że założenie spółki K. H. T. ku popieraniu niemczyzny było koniecznością!! Główna Spółka liczy obecnie kilka tysięcy członków, rozrzuconych po całych Niemczech, a finanse Spółki, pomimo wielkich nakładów, są przez hojne datki pojedyńczych osób w świetnym stanie. Wkrótce zacznie Spółka wydawać „korespondencyą“, która będzie miała głównie na celu szczególniejsze baczenie na prasę polską. Co do grupy bydgoskiéj skonstatował przewodniczący pocieszający rozwój. Grupa liczy już 60 członków, a co dzień nowi się zgłaszają członkowie. Grupa postanowiła solennie obchodzić dzień urodzin Bismarcka.

* **Władze** rządowe śledzą Polaków na obczyznie coraz pilniéj, chociaż Polacy najmniejszego nie dają do tego powodu. Jeden z czytelników „Wiarusa Polskiego“ pisze do niego z Hanoweru: „Donoszę Szanownéj Redakcyi, że od listopada przeszłego roku na każde posiedzenie towarzystwa naszego przychodzi policyant i pozostaje podczas całego zebrania. Nas to jednak wcale nie obchodzi, bo czy policya jest na posiedzeniu, czy nie, my pracujemy jak dawniéj. Postępując zawsze podług ustaw naszych, pracując dla dobra rodaków i nawet dla dobra państwa, bo bronimy ziomków przed zarazą socyalistyczną, mając czyste sumienie, nie obawialibyśmy się, choćby za każdym członkiem dziesięciu stało poli yantów. Postępowanie takie jest jednak bezprawne, bo towarzystwo nasze polityką się nie zajmuje. Przez pierwsze cztery lata mieliśmy spokój, to téż wszyscy sądzą, że to sprawka młodego Bismarcka, naszego naczelnego prezesa. Lepiejby rząd się postarał, abyśmy otrzymać mogli księdza polskiego, bez policyantów bowiem możemy się obejść najzupełniéj.“

Czyż rząd nie przejrzy wreszcie, że utrudniając pracę Towarzystw polskich na obczyźnie, pracuje na korzyść socyalistów?

Dziwne jakieś zaślepienie i nienawiść do Polaków zaczyna owładać coraz szersze koła Niemców, to téż zmiany na lepsze pewnie nie tak rychło się doczekamy. Powinno to być dla nas pobudką do tém gorliwszéj pracy nad sobą, do pracy spokojnéj a wytrwałéj nad zachowaniem najdroższéj po ojcach spuścizny wiary i języka. Pamiętajmy przytem zawsze, że kto z Bogiem, to Bóg z nim, a przetrwamy wszystkie burze, choćby one były najgwałtowniejsze, sprawiedliwość bowiem w końcu odnieść musi zwycięstwo.

* **W Budzynie**, jak donosi „Ostd. Pr.“ stanęła para nowożeńców przed ołtarzem w kościele protestanckim do ślubu Panne młoda wdowa, skończyła dopiero 71 rok życia, pochowawszy już trzech mężów — a pan młody właśnie skończył 73 lata zycia. Już przed trzema laty wzięła ta para ślnb cywilny, nareszcie po namyśle wzięła ślub kościelny.

* **Na posiedzeniu**, które się odbyło w Berlinie dnia 24 b. m., oświadczyli się garbarze niemieccy przeciw projektowanemu cłu od zagranicznego drzewa garbarskiego.

* **W zeszły** piątek przyjechała pewna dziewczyna z Berlina na dworzec w Pile. Jéj branie się zdradzało pomięszanie zmysłów, a gdy chciała się rzucić pod pociąg, schwycono ją i wzięto w opiekę. Po kilku jednak godzinach udało jéj się uciec z rąk straży. Pobiegła więc co tchu do rzeki i utopiła się. Spostrzeżono ją w rzece ale wyratować jéj nie było można. Z depeszy do siostry, którą kazała w Koronowie nadać, dowiedziano się tylko, że się nazywa Jadwiga Szulz.

* **„Czas“** pisze:

Nowy dowód życzliwości i ojcowskiéj opieki okazał Ojciec św. naszéj dyecezyi. Wiedząc, że dłuższa sedswakancya nigdy pożądaną być nie może, nie chciał Leon XIII czekać następnego konsystorza, aby na nim dokonać prekonizacyi X. Biskupa Puzyny. Dokonał jéj też *per breve*, a odnośne pismo Ojca św. doszło już przed kilku dniami do rąk dostojnego Nominata. Tak też stało się możliwem, że krakowski Książę-Biskup już w dniu dzisiejszym złoży przepisaną przysięgę w ręce Najj. Pana, a zapewne niedługo obejmie rządy prastaréj swéj dyecezyi. Głęboka i serdeczna wdzięczność wszystkich wiernych téj dyecezyi będzie najwymowniejszą z odpowiedzi na ten akt łask i miłości Ojca św.

* **Na posiedzeniu** rady miejskiéj w pewnem niemieckiem miasteczku przysła pod obrady kwestya nr. 7 porządku obrad: „Zamiatacz ulic prosi radę miejską o zapreliminowanie mu w budżecie miejskim kwoty na zimową czapkę“

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 30 stycznia św. Martyny p.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 48. Zachód o godzinie 4 minut 40.

Gniezno, 26 stycznia. Niezwykłą niespodziankę sprawiły dzieci pana Dąbrowskiego, nauczyciela z Gniewkowa, naszemu miastu przez wczorajszy występ koncertowy w lokalu p. Gawla. Niejednokrotnie czytaliśmy już o popisach tych dzieci, z których najstarszy Edmund liczy 9 lat, Stanisław 8, a najmłodszy Maksymilian 7 lat, Rezultat przewyższył wszelkie oczekiwania, a mianowicie średni wiekiem, 8 letni Stanisław okazuje znamiona artyzmu, góruje bowiem nad braćmi pewnością siebie, gra z wielkim spokojem, publiczność na sali zebrana wcale go nie irytuje, zdaje się, jakby grał sam dla siebie, przejęty swojem zadaniem. Zaraz w pierwszem ensemble po śmiałym pociągu smyczka poznać można było, że tam nie ma nic mechanicznie tylko przyuczonego, ale raczéj wykonanie na podstawie rzetelnej nauki. 8 letni Stanisław od 2 lat pobierając lekcye u swego ojca, odegrał solo melodyi cygańskich Sarasatego i koncert Bériota, z techniką niezwykłą i zrozumieniem sztuk, o ile tego od chłopca 8 letniego można wymagać. Polonez Thamma i waryacye Waniorka na temat „pije Kuba“ w duecie z bratem Edmundem wzorowo były wykonane. Zadziwiał młodziutki Stanisław czystem wykonaniem i oddaniem flażelotów w sztukach wymienionych. Entuzyazm publiczności wzrósł, gdy wszyscy 3 bracia z brawurą i zacięciem zagrali „Białego Mazura Osmańskiego“, a późniéj jeszcze jedną sztuczkę w trójkę. Oklaskom nie było końca, mianowicie gdy publiczność widziała, że w tych dzieciach nie było żadnéj pozy na t. zw. „Wunderkinder“, ale że po odegraniu swych sztuk, z prostotą dziecięcą, nie przyćmioną gnębieniem nauki, bawiły się z sobą i biegły co żywo do obecnych rodziców.

Na osobną wzmiankę zasługuje tu szan. pan Dąbrowski, jedyny dotychczasowy nauczyciel tyle utalentowanych dzieci. Należy jednak żałować, że publiczności nie było więcéj, a to tem bardziéj, że te dzieci przez swe występy pragną zbierać fundusz na dalsze kształcenie się muzyczne. Nieobecność wielu ztąd pochodziła, że tego samego wieczora trupa niemiecka odgrywała na sali hotelu Europejskiego operetkę Straussa „Zigeunerbaron“. O ile słyszę, młodzi Dąbrowscy w czasie postu przyszłego jeszcze raz tu mają wystąpić z koncertem, do którego już naprzód życzymy im poparcia i obfitszego rezultatu finansowego.

Wiśniewo (powiat wągrowiecki). Umarł jeden z najstarszych, najzacniejszych obywateli powiatu naszego, dziedzic dóbr Wiśniewa ś. p. Julian Ponikiewski. Zmarły kochał Boga i Ojczyznę sercem gorącem. Czynił on dobrze na wszystkie strony, dom jego był domem Piasta i przytuliskiem dla każdego potrzebującego, zachował on swoją ziemię po ojcu, nie wydając jéj na łup obcym, wspólnie pracując z swoją zacną małżonką Jadwigą z Łubieńskich, która go całe życie otaczała największą troskliwością i pieczołowitością.

W roku 48 i 63 nietylko sam był czynnym, ale wiele także dla ojczyzny poświęcał.

Na pogrzeb zjechało się mnóstwo obywateli ze wszystkich stron, ażeby Mu oddać ostatnią przysługę i okazać jak wiele był szanowany. Kościół był przybrany przepysznie za staraniem hr. Bnińskiéj w zieleń i rzęsiste światło; wielkim był płacz ludu, który stracił ojca i pana swego, serdecznem pożegnanie p. M. Moszczeńskiego z Niemczynka w imieniu obywateli i gorącemi słowa szanownego X. Piszczygłowy.

Oby mu ziemia była lekką!

Telegram giełdowy.

Berlin, 29 stycznia 1895 roku. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	28	29
Pszenica osłab.		
na maj . . .	138 25	138 25
na czerwiec . .	138 75	138 75
Żyto osłab.		
na maj . . .	117 75	117 75
na czerwiec . .	118 2	118 25
Oléj rzep. spok.		
na maj . .	43 50	43 40
na czerwiec . .	—	— —
Okowita stalej.		
eksportowa . .	31 90	32 -
na styczeń . .	36 2	36 50
na maj . . .	37 50	37 70
na czerwiec . .	37 80	38 —
na lipiec . . .	38 10	38 30
na wrzesień . .	38 70	38 90
spożywcza . .	51 50	51 60
Owies		
na maj . . .	113 75	114 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	000	000
okowity kw. eksp.	10,000	30,000
„ „ spoż.	0,000	0 000

	26	28
Niem. 3% poż. pań.	98 —	97 70
Consol. 4% . .	105 60	105 25
Consol. $3^1/_2$% .	104 75	104 75
Pozn. 4% l. zast.	103 90	103 80
Pozn. $3^1/_2$% l. zast.	102 20	102 10
Pozn. 4% l. rent.	105 40	105 50
Pozn. $3^1/_2$% l r nt	102 60	102 60
Poznań. oblig. .	102 20	102 20
Nowa Pozn. poż.	102 —	102 —
Austr. banknoty	164 30	164 25
Austr. renta srbr.	97 80	97 70
Ros. banknoty .	219 25	219 —
Ros. listy zastaw.	104 80	104 90
Węg. 4% renta zł.	103 70	102 80
Węg. 4% „ kor.	96 70	96 60
Aust. kred. akcye	251	249 60
Lombardy . .	43 40	43 20
Disconto com. .	206 60	205 10
Usposobienie:	słabe.	

Szczecin, 29 stycznia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	28	29
Pszenica stalej.		
na kwiecień maj.	137 50	138 —
na maj-czerw. .	138 50	139 —
Żyto stalej.		
na kwiecień-maj.	116 50	117 —
na maj czerw. .	117 25	118
Oléj rzep. niezm.		
na styczeń . .	43 20	43 20
na kwiec.-maj.	43 50	43 50

Okowita niezm.	28	29
w miejscu eksp.	30 80	38 80
na grudzień . .	— —	— —
na maj . . .	— —	— —
Petroleum		
w miejscu . .	9 85	9 85

Składki.

* **Na kościół w Szamocinie:**

X. regens dr. Goczkowski z Gniezna 10 m.

* **Na kościół w Kołdrąbiu:**

X. regens dr. Goczkowski z Gniezna 10 m.

* **Na rzecz** działu pracy kobiet na Wystawie poznańskiéj złożono:

PP.: Dr. Przybyszewska z Inowrocławia 10 m. M. Wład. Gorgolewska z Ostrzeszowa 2 m. Dr. Bojanowscy z Kościana 3 m. Prof. Łazarewicz z Chełmna 3 m. Seraf. Żychlińska z Poznania 20 m. Hr. Potocka

z Będlewa 20 m. Prof. Jaroczyńska z Poznania 6 m. Prof. Węclewska z Poznania 6 m. Dr. Dembińscy z Poznania 5 m. Radz. Motty 10 m. Stan. Ołyńscy 5 m. H. Jasińscy 5 m. Mec. Barteccy z Nowego Tomyśla 10 m. Stanowska ze Środy 3 m. Dr. Broekerowa ze Śremu 5 m. Dr. Kusztelanowie 5 m. Krysiakowa 1 m. Orłowscy z Wildy 3 m. Smorawski z Wronek 2 m. państwo dr. Niklewscy z Jarocina 5 mk p. Żychlińska z Usarzewa 20 mk. Bolewska z Poznania 3 mk. Mukułowska z Gzerniaka 3 mk. Pp. dr. Koehler z Poznania 10 mk., pp. dr. Opielińscy z Środy 5 mk. H. N. ze Środy 3 mk. Daszkiewicz z Poznania 6 mk. Dr. Czarlińska z Bydgoszczy 5 mk. Pp. prof. Jerzykiewicz 5 mk. Jul. Barcikowska 5 mk. Wanda Ziołecka z Berlina 3 mk. Dr. Tempska z Berlina 5 mk. Pelagia Stablewska z Poznania 10 mk. Mecenasowa Fabiankowska 10 mk. M. Orłowska z Wildy 10 mk. Najprzew. X. Arcypasterz 30 mk. Wituska z Poznania 2 mk. Sędzina Zborowska z Inowrocławia 10 mk. Dr. Rakowska z Inowroc. 10 m. Szymkowiak z Lubosina 2 m. Za pośrednictwem p. Maryi Wład. Gorgolewskiéj z Ostrzeszowa złożono 49,50 fen. przez następujące osoby: PP. Borucka z Ostrzeszowa 3 m. Cieplik Marcelowa 2 m. Donat 1 m. Dirska 2 m. Gorgolewska 1 m. Gorgolewska Józefowa 1 m. Gorgolewska Ksawerowa 50 fen. Gorgolewska Władysławowa 3 m. Idźkowska Rochowa 1,50 m. Jordan Jadwiga 2 m. Jeske 1 m. Jezierska Aniela 1,50 m. Krąkowska Marya 2 marki. Marweg Agnieszka 3 marki. Maluszek 50 fen., Machila 1 m., Pierzycka Piotrowa 1 m. 50 fen., Pierzycka Feliksowa 75 fen, Pierzycka Kazimierzowa 75 fen., Panecka Janowa 3 m., Raczyńska 1 m. 50 fen., Radziszewska 3 m., Rindfleisch 1 m., Stempniewicz Franciszka 1 m., Wodniakowska Walentyna 50 fen., Zycka Walerya 1 m. 50 fen., Deringer 2 m.

Na wydział pracy kobiécej na wystawie poznaskiej złożono za pośrednictwem Pani sędziny Szafrańskiej z Pobiedzisk:

P. P.: L. Jaross 2 m. L. Bulczyński 2 m. L. Majewska 1 m. St. Wegner 50 fen. Zofia Nałęcz 2 m. St. Wanerska 2 m. Młodecka 50 fen. A. Smul 25 fen. J. Dunajski 50 fen. J. Skubiszyński 50 fen. Paula Jackowska z Pomarzanowic 3 m. Sokolnicka z Tarnowy 5 m. L. Koczorowicz 50 fen. Razem 19,75 m.

Z Kościana zebrane przez Pannę Izabelle Zawadzką: P. P.: Stanisława Osten 3 m. Teresa Łakińska 3 m. N. N. 3 m. Zuzanna Karłowska 3 m. Anna Meissne 3 m Izabella Zawadzka 2 m. B. Włoszkiewiczowa 2 m. R. Grątkowska 2 m. M. Czaplieka 2 m. St Mizgalska X. X Jerzykiewicz 1 m. Teod. Nowakowska 1 m. W. Hechelska 1 m St. Gryglewiczowa 1 m. M. Szczawińska 1 m. L. Wierzbińska 1 m. Teod. Wyttyk 1 m F Rutkowska 1 m Marya Sobolewska 1 m. Razem 37 m.

Dr Kusztelanowa, kasyerka.

* **Na budowę kaplicy katolickiéj w Nowym Tomyślu** złożono na moje ręce następujące składki:

I. P. z Nieżuchowa 3 m. X. prob. Myller z Wytomyśla 75. Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 19 i 28 m. R. B H. z Nolanki 1,20 m. Michał Swoboda z Bród 5 m. W. z Nowego Tomyśla 1,50 m. W. Frąckowiak z Leziony 2 m Za pośrednictwem „Kuryera Pozn.“ 5 m. P. mecenasowa Cichowiczowa z Poznania 10 m. T. B. z Tadeuszowa 5 m. M. Nowak z Zbąszynia 3 m. P. M. Setna z Zbąszynia 2 m. Pp. M. Załuskowska i M. Moczkowska z Swierkówca po 2 m. P. H. Andrzejewska z Swierkówca 50 fen. A. Züger z Göld nboden w Prusach Zach 8,75 m. N N. z Woldenberga 1 m. A. Idaszewski z Pyszącéj 11,28 m. P. Witajewska z Wielkiéj Wsi 1 m. P. Kosińska z Poznania 3 m. Za pośrednictwem redakcyi „Gońca Wielkp.“ 20,25 m.

Składając współmyślnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać,“ proszę gorąco o dalsze składki, by jak najwcześniéj stanąć mógł Dom Boży, pierwszy w W Ks. Poznańskiém pod wezwaniem Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy, słynnéj z łask obfitych. Na wykończenie kościoła znacznego jeszcze potrzeba kapitału.

Nowy Tomyśl, 25 stycznia 1895.

W imieniu komitetu

W. Bartecki, adwokat.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 stycznia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Dr. Wendlandt z żoną z Swarzędza, Kisielnicki z Królestwa Polskiego, Brodnicki z Nieświastowic, dr. Karczewski z córkami z Kowanówka, Nakelski z Wrocławia, Recht z Zgorzelicy, Eisenstädt z Osterody, Kuckenthal z Żegania, Pisk, Konsky, Eifert i Bruck z Berlina.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Dr. Rzepnikowski z Lubawy, Szczepankiewicz z Kalisza, Neuber z Frankfurtu n. O., dr. Dobrzycki z Wrocławia, Jacobsohn z Inowrocławia, Gasper z Drezna, Kühne z Bydgoszczy.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165. Pani Czermak z Lipska, Herrnstadt z Cunnersdorf, Jacobsohn i Hornfeld z Wrocławia, Kiengler z Monachium.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 29 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: mróz.

Okowita potw.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — -, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,70 m., 70-ta 29,20 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano — — litrów. Cena wypowiedziana ,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 48 [illegible] mrk. 70-ta 29,20 mrk.

Berlin, 28 stycznia 1895.

Wiatr Zach., termom. rano — °, barom. 738 mm.

Powietrze: śnieżne.

Także wczoraj dochodziono z północnéj Ameryki o niskich notowaniach, ale nie miało to żadnego wpływu na tutejszy rynek. Chęć kupna była większą i skutkiem tego pszenica, żyto i owies podniosły się w cenie mniéj więcéj o ½ marki. — Także kukurydzę notowano nieco wyżéj. Targ na mąkę rżaną był stalszy, natomiast na oléj rzepiowy i okowitę niezmiennie spokojny.

Wrocław, 28 stycznia 1895.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F
Pszenica biała	13	60	13	30	13	10	12	60	12	30	11	80
Pszenica żółta	13	50	13	20	13	00	12	50	12	20	11	70
Żyto	11	10	11	00	10	90	10	80	10	70	10	50
Jęczmień	13	80	13	00	12	00	10	50	9	70	8	50
Owies	11	10	11	10	10	80	10	60	10	30	9	8
Groch	14	00	13	00	12	50	12	[illegible]	10	5	10	00

Magdeburg, 28 stycznia Cukier [illegible] 10,10, cukier ziarn. [illegible] 88° 9,45. [illegible] 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc. 75% Rendem 7 20. Usposobienie: stale. Rafinada chlebowa I. 21,25 Rafinada chlebowa II 21 00 mielona rafin. z beczką 21,50 [illegible] I. z beczką 20,62½ Stale. Cukier surowy I. Produkt franko tr. statek Hamburg za styczeń 9,42½ [illegible] 9 47½ żąd., luty 9,35— [illegible] 9 45 żąd., marzec 9 37½ [illegible] 9 42½ żąd., kwiecień-maj —,— [illegible] —— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ,— ctr.

Hamburg, 28 stycznia Okowita spok., styczeń-luty 18⅝ żąd., luty-marzec 18¾ żąd., kwiecień-maj 19⅛ żąd., maj-czerwiec 19¾ żąd. Kawa good average Santos za marzec 78¾, za maj 78½, za wrzesień 78¼, za grudzień 75¼. Usposobienie: stale. Obrót 4 000 worków.

(Nadesłano).

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

101) „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE

zwraca szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

* **Centralny zakład** stręczarski w Poznaniu, (poszukuje) szuka miejsca dla:

borowych 16, bednarzy 2, blachnierzy 2, bon (2) 5, buchalterów (1) 3, buchalterek 8, ceglarzy 3, chłopców do posługi 15, cukierników (2) 1, destylatorów 5, dziewek (22), gorzelników (1) 8, gospodyń (6) 12, kancelistów 18, kasyerek 5, kelnerów (2) 12, kobiet do dzieci (1) 2, kołodziei dominialnych 31, kominarzy (1), kowali dominialnych 39, krawców (9), krawcowych 6, kucharek (4), lakierników 1, leśniczych 6, malarzy 2, mleczarzy (1) młynarzy (3) 12, mularzy dominialnych (1) 4, ogrodników (3) 13, owczarzy 10, panny służące 7, panien do dzieci 12, panien do strojów (1) 2, palaczy 4, parobków (17), piekarzy 4, pokojówek (2) 8, pomocników biurowych (1) 5, pomocników kupieckich (1) 3, rachmistrzy 3, robotników 30, robotników żonatych (40), rolników 8, rymarzy, siodlarzy 2, rzeźników 3, ślósarzy 5, służących (2) 7, stolarzy (12), stróżów domowych (1) 25, szewców (7), szwaczek 12, techników budown. (1) 4, uczni, różne zawody (63) 22, włódarzy (6) 32, woźniców (6) 34, zegarmistrzów 1.

Osoby rozmaitego zawodu proszą o poboczne zatrudnienie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się (998)

nadzwyczajny dodatek

p. B. Szulczewskiego.

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszły świeżo:

Msza święta

ku czci Najświętszéj Maryi Panny Nieustającéj Pomocy.

Cena **20 fen.** (tuzin 2 marki.)

Litania do Najświętszéj Maryi Panny Nieustającéj Pomocy.

4 fen. 12 egz. 40 fen.

Hymn z modlitwami odpustowemi do Najświętszéj Maryi Panny Nieustającéj Pomocy.

Cena **4 fen.** (12 egz. 40 fen.)

Nadsyłający tę kwotę do Księgarni Dr. Miłkowskiego w Krakowie w znaczkach pocztowych niemieckich, otrzyma druki powyższe **franco** i bezzwłocznie. (8-0)

Z dniem **1-go marca r. b.** otwieram **w Gnieźnie w rynku pod nr. 7** naprzeciw księgarni J. B. Lange,

handel porcelany, szkła, lamp

i towarów galanteryjnych.

Przewodnią moją będzie rzetelna i skora usługa oraz możliwie najniższe ceny. (1000)

Wielebne Duchowieństwo i Szanowne Obywatelstwo miasta Gniezna i okolicy upraszam o poparcie mego przedsiębiorstwa jak najuprzejmiéj.

Stefan Burian.

4½% Listy zastawne

C. K. uprz. Akcyjnego Banku Hipot. we Lwowie

(kapitał zakł. i fundusz zapas. fl. 5,200,000)

mogą według austr. prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów fundacyjnych, publicznych, pod nadzorem rządu stojących, fideikomisowych i depozytowych. Rząd przyjmuje je też jako kaucye służbowe, kaucye przedsiębiorców i kaucye małżeńskie wojskowych. 1002)

Listy takie sprzedajemy po każdoczesnym kursie, a do wypłacania kuponów i sztuk wylosowanych jesteśmy upoważnieni. Wykazy losowań mogą być u nas przeglądane.

Bank Włościański.

Dr. Buski.

Przewielebnemu Duchowieństwu

poleca po cenie możliwie najtańszéj

Koszule,

mankiety, kołnierzyki,

(166) trykotaże itp.

F. Raczkowski,

ulica Nowa — w Bazarze.

Magazyn bławatow, płócien, bielizny i stołowizny.

A. Pfitzner

hurtowny handel win

założony w r. 1849

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w **urzędowym dzienniku kościelnym** — Nr. 2. 1894/95. (995)

Wina mszalne wytrawne tarragońskie

(Vinum consecrabile)

z **żółtą** pieczęcią po cenie za **litr 1,50, ½ litra 0,80** włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

Marka ochronna.

Wina mszalne

górno-węgierskie

pod gwarancyą czyste: z **zieloną** pieczęcią

1/1 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła

½ „ 1,30 „ „ „

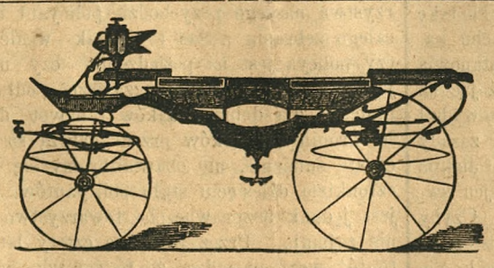

Kazimierz Bączkiewicz

pojazdnik

(dawniéj Wachulski) (646

w Poznaniu, ul. Strzelecka nr. 31

poleca się do wykonywania **wszelkich prac w zakres pojazdnictwa wchodzących** przy skoréj i rzetelnéj usłudze i cenach umiarkowanych.

Do podróży!!

kufry, walizki, torby,

portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniędzy i cygar

własnéj roboty poleca (249)

N. WOLNIEWICZ,

siodlarz-kieszeniarz w Bazarze w suterynach.

Liber Stipendiorum

wydała w nowem wydaniu i poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

w Poznaniu, Św. Marcin 16.

Świece

woskowe i gromniczne pod gwarancyą z czystego wosku polecamy na nadchodzące święto Matki Boskiéj gromnicznéj w cenie po 0,50 0,60, 1.00, 1,25, 1,50, 2,00, 2,50, 3,00, 3,75, 5,00 i 6,25 marki. (991)

Centralna Drogerya

Czepczyński i Śniegocki

Poznań, Stary Rynek 8.

K. Nowakowski

w Inowrocławiu

poleca **CYGARA** hamburgskie, bremeńskie i importowane hawańskie w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (122)

Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się franko.

Paryżanka z wyższem wykształceniem udziela lekcji języka francuskiego i angielskiego, z biegłą konwersacyą i muzyki. Tamże pomieszczenie dla uczących się panienek. Łaskawe oferty proszę składać w biurze **A. Fontowicza**, Rycerska ul. 7, parter na lewo. (1003)

Chłopca do posyłek

porządnych rodziców przyjmie

Drukarnia Kuryera Pozn.

Na kolędę!

Nauki i rady dla matki chrześciańskiéj, jak dzieci po Bożemu wychować. Napisał X. A. J. Cena 10 fen. z przesyłką 15 fen, 50 egzempl. 4 marki, 100 egzempl. 7,50 mrk. z przesyłką.

Słowo do matek chrześciańskich przy żłobku Jezusa. Napisał X. A. J. Cena 10 fen. z przes. 15 fen., 50 egz. 4 marki, 100 egz. 7,50 mrk. z przesyłką.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Pozn.

w Poznaniu, św. Marcin 16.

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** Poznań, W. Garbary Nr. 49.

Założony w roku 1844.

Założony w roku 1844.

(159)

Najstarszy Największy

SKŁAD TRUMIEN

i artykułów pogrzebowych.

A. Andruszewski,

Rycerska ulica Nr. 36.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach

poleca szczególnie dla **osób nerwowych**

materace

wyściełane puchem roślinnym (Kapok)

który przez najsławniejsze powagi na polu hygieny został uznany za **najlepszy i o wiele zdrowszy** materyał od pierza i włósia.

Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materye na meble** są zawsze u mnie na składzie. (24)

Cenniki na życzenia gratis i franco!

Podaje się niniejszem do wiadomości, iż kobierzec wykonany przez Towarzystwo św. Wincentego à Paulo w Śremie wylosowanym będzie dopiero po wystawie przemysłowéj w Poznaniu. (999)

Organista

kawaler biegły w swym zawodzie z dobremi świadectwami i poleceniami, mający skromne pretensye, grający prócz tego na innych instrumentach, poszukuje miejsca, jeżeli można w mieście od 1. 4. 95. lub rychléj. O zgłoszenia uprasza do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** pod nr. **950.**

Towarzystwo Przemysłowców w Kcyni

urządza w niedzielę dnia **3 lutego** wieczorem o godz. 7½ na sali Hotelu Centralnego **teatr amatorski.** Odegraną będzie komedya Bolesławity p. t. **„Miód kasztelański.“** Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. O liczny udział prosi (1001) **ZARZĄD.**

Cyrk Corty Althoff

w Poznaniu przed bramą berlińską

W środę dnia 30-go stycznia

2 wielkie przedstawienia

Po południu o godz. 4 téj **Nadzwyczajne przedstawienie dla dzieci i rodzin** po cenach znacznie zniżonych dla dzieci i dorosłych.

Wieczorem o godz. 8-méj **I. wielkie nadzwyczajne przedstawienie podwójnéj jazdy par force**, które to przedstawienie składa się z 30 numerów. Bliższe szczegóły podają plakaty. (1004)

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.